



Wiadomości Misyjne

Sekretariatu Misyjnego Franciszkanów Prowincji św. Jadwigi

Nr 2/06

Grudzień 2006

Drodzy Przyjaciele Misji Franciszkańskich!

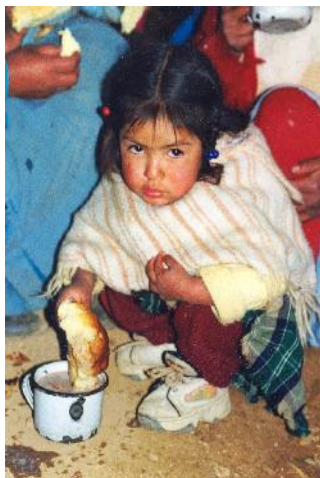


Z radością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer *Wiadomości Misyjnych* u progu Adwentu, czasu przygotowania na Narodzenie Pana. Koniec roku skłania również do pewnych podsumowań. Ten obfitował w wiele wydarzeń radosnych, takich jak wybór o. Sebastiana Unsnera na urząd ministra prowincjalnego w Kenii. Nie brakło również wydarzeń bolesnych; do nich należy powódź, która dotknęła parafię w El Fortin. Dzięki Waszej pomocy mogliśmy wesprzeć osoby, które ucierpiały w wyniku tej klęski żywiołowej. Wdzięczni jesteśmy Wam, drodzy Dobrodzieje oraz Współbraciom.

Wam wszystkim, drodzy Przyjaciele Misji Franciszkańskich, dziękuję za wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, za pomoc naszym braciom i siostram w krajach misyjnych. Niech ta pomoc niesiona za pośrednictwem moich Współbraci misjonarzy pozwoli nam głębiej złączyć się z Bogiem i bliźnim.

Wchodząc w czas Adwentu, otwieramy się na przyjście Boga w osobach biednych i opuszczonych – w osobie sieroty z Afryki, w osobie głodnego dziecka z Ameryki Łacińskiej, w osobie bezdomnego z Azji... W nich przychodzi do nas Nowonarodzony Jezus Chrystus i prosi nas o przyjęcie Go do naszego życia.

W nadchodzącym roku Bóg-Człowiek narodzony w ubóstwie niech ubogaca Was swoją łaską i błogosławieństwem w Waszym życiu rodzinnym, zawodowym, osobistym. On – bezbronne Dziecko niech daje Swoją moc i prowadzi Was po drogach wiary i miłości bliźniego.



O. Krystian Pieczka

Z działalności Ośrodka Misyjnego

W dniach 20-22 października 2006 w Domu Pielgrzyma na Górze św. Anny miały miejsce kolejne rekolekcje dla członków Róż Różańcowych i osób zainteresowanych tematyką misji franciszkańskich.

W tym roku uczestnicy rekolekcji rozważali wezwanie, które Bóg skierował do św. Franciszka w kościółku San Damiano: *Franciszku, idź, odbuduj mój Kościół*.

Świadectwem pracy na misjach podzielili się o. Symeon Stachera z Boliwii i o. Włodzimierz Mamala z Albanii.

Od 23 do 29 października oo. Krystian Pieczka i Włodzimierz Mamala uczestniczyli w Tygodniu Misyjnym w M.B. Królowej Różańca św. w Łaziskach Górnych. Oto fragmenty listu Ligi Misyjnej działającej przy tej parafii:

(...) Dzięki zyczliwości naszego Ks. Proboszcza misjonarze są częstymi gośćmi w naszej parafii, a już na pewno nie może ich zabraknąć w Tygodniu Misyjnym.

W tym roku zaproszenie przyjęli Bracia Mniejsi Franciszkanie z Góry św. Anny. Gościliśmy O. Krystiana Pieczkę i O. Włodzimierza Mamalę, na krótko też zawitał O. Symeon Stachera.

Bogaty Tydzień Misyjny zgotowali nam misjonarze, którzy podczas codziennych spotkań przybliżali tematykę misyjnego posłannictwa Kościoła. Pokazy multimedialne, slajdy, filmy połączone z ciekawymi opowieściami misjonarzy pozwoliły całej wspólnocie choć w małej części zobaczyć służbę braci św. Franciszka.

„Miłość – duszą misji” te słowa rozważaliśmy przez cały Tydzień Misyjny.

(...) Bardzo pracowity był Tydzień Misyjny dla obydwu misjonarzy. Prócz spotkań, o których wspominałam były codzienne katechezy w szkołach: podstawowej, dwóch gimnazjach, liceum ogólnokształcącym i Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych i oczywiście homilie na każdej Mszy św. (...)

Misjonarze piszą...

Już jestem znowu w Boliwii. Dziękuję Panu za ten czas spotkania się z Wami, za tyle wyrazów do-

broci i życzliwości, jakich doświadczyłem w czasie mojego ostatniego pobytu w Ojczyźnie.

(...) Drodzy Przyjaciele, wracam z domu do domu boliwijskiego. Ale zanim wejdę do tego domu boliwijskiego jakim jest nasz Wikariat Apostolski Ñuflo de Chávez, muszę wejść do tego DOMU, którym jestem ja sam. Myślę, że tak też jest z Wami. Jak trudno budować dom rodzinny bez tego fundamentu, jakim jest Chrystus, który jest "pierwszym domem człowieka". Dziękuję Wam z całego serca, że przez swoje modlitwy, cierpienia ofiarowane za misję, pomagacie nam spotkać się z Chrystusem w tym to właśnie DOMU. Dziękuję również za ofiary pieniężne składane z okazji mojej wizyty w Waszych domach, parafiach, domach zakonnych, prowincjach zakonnych – św. Jadwigi, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Katowicach, oraz Matki Bożej Anielskiej w Krakowie. Te ofiary zostaną skierowane w części na pomoc w budowania domów dla powodzian. Czekamy wszyscy, czy te wały obronne wytrzymają napór wody w Rio Grande w porze deszczowej. Także druga część tych ofiar zostanie złożona na wykończenie domu dla sióstr Służebniczek Serca Jezusowego w Puerto Rico. Również Siostry Służebniczki Maryi Niepokalanej czekają na budowę nowego domu zakonnego w Villa Paraiso. Będziemy Was informować o tym w najbliższych miesiącach.

Teraz czekają mnie młodzi ludzie w różnych parafiach Wikariatu, aby przyjąć Sakrament Bierzmowania. Prawie do połowy grudnia będę tym zajęty.

Na zbliżający się czas Adwentu i święta Bożego Narodzenia życzę obfitego pokoju i radości dla Waszych domów, a przede wszystkim dla Waszego serca i ojczyzny.

Wasz brat, biskup Antoni Bonifacy Reimann
OFM z Boliwii

(...) W drugiej połowie lipca 2003 udałem się więc w towarzystwie naszego Wikariusza Prowincji oraz dwóch współbraci, z którymi miałem kiedyś pracować, z Togo do Burkina Faso, naszego sąsiada z północy. Udaliśmy się tam, aby spotkać się z biskupem, a zarazem poznać nową diecezję i nową parafię, które miały się stać w przyszłości naszym miejscem integracji. Zostaliśmy bardzo mile przyjęci przez biskupa diecezji Kaya, Thomasa KABORE.

(...) Jak dotąd, ludzie są nam bardzo przychylni i życzliwi. Interesują się nami i naszą pracą. Staramy się, aby nie zawieść naszych przełożonych zakonnych, współbraci, ludzi do których zostaliśmy posłani oraz biskupa i diecezji, którzy nam zaufali i w nas pokładają wielką nadzieję. Świadomi jesteśmy, ciężących na nas obowiązków. Aby z nich móc się jak najlepiej wywiązać, potrzebna nam jest pomoc z góry, którą każdy może dla nas wypraszać.

Z franciszkańskim Pokój i Dobro!

O. Raphael Segiet ofm Korsimoro, 2.09.2006

(...) Od 5 lat jestem w Maroku, pośród moich braci muzułmanów. Pragnę BYĆ I ŻYĆ w PEŁNI, odkrywać Boże myśli co do mnie i co do innych. Wyszedłem z mojej pustyni i patrzę i myślę o wierzących muzułmanach. Jestem blisko meczetu, tak dużego jak Sanktuarium z Częstochowy. „Boże, Ty jeden znasz nas i prowadzisz do siebie”.

W Maroku jest tak jak w Betlejem. Boże Narodzenie jest przeżywane przez diasporę chrześcijańską w cisy własnych kaplic i małych kościołów. Są też wielkie katedry jak w Rabacie czy Casablance. I nie chcemy zamknąć tak wielkiego dla nas wydarzenia do nas samych, do ubogacenia naszej tylko wiary. Zachęceni przykładem spotkania Jana Pawła II wszystkich przywódców religijnych w Asyżu, zapraszamy na Eucharystię Wigilii Narodzenia Pańskiego naszych braci muzułmanów. Byliśmy zdziwieni ich odpowiedzią i obecnością. Odświętnie ubrani w białych tunikach (żylabach) przybyli i zajęli pierwsze miejsca w odświętnie przystrojonych kaplicach.

(...) Dziękuję Bogu, za powołanie bycia i miłowania muzułmanów. Jestem, to najważniejsze. Jestem, aby KOCHAĆ. Cały dzień, to moja największa praca, służba, modlitwa.

Każdy czas jest MIŁOWANIEM OSÓB, które nas otaczają, które szukają u nas dobrego słowa, pomocy, wsparcia. Zawsze, kiedy innym przybliżymy niebo, to jest Boże Narodzenie. Życzę, aby Miłość Boża była naszym najpiękniejszym wydarzeniem każdego dnia i całego Nowego Roku 2007.

Br. Symeon Stachera OFM Meknes, Maroko

Artykuły

Boże Narodzenie w Greccio

Zwyczaj budowania kopii szopki Betlejemskiej na stałe do liturgii Kościoła. wprowadził św. Franciszek. Po raz pierwszy „żywa” szopka została zbudowana w Greccio, niewielkiej mieścinie leżącej w Dolinie Reatyńskiej, kilkadziesiąt kilometrów na północ od Rzymu. Miejsce to było bliskie św. Franciszkowi, ponieważ uważał je za "bogate ubóstwem" i powtarzał: "w żadnym wielkim mieście nie widziałem tylu nawróceń, jak w tym małym Greccio". Był rok 1223. Greccio należało wtedy do Jana Velity. Jemu to polecił Franciszek przygotować bożonarodzeniowy żłóbek i zwołać braci oraz okoliczną ludność, aby wspólnie świętować Boże Narodzenie. Tak o tym wydarzeniu pisze Tomasz z Celano w „Życiorysie pierwszym” (Vita I):



Jego to właśnie, prawie na piętnaście dni przed Narodzeniem Pańskim, święty Franciszek poprosił do siebie, jak to często zwykł czynić, i rzekł doń: "Jeśli chcesz, żebyśmy w Greccio obchodzili święta Pańskie, pośpiesz się i przygotuj wszystko co ci powiem. Chcę bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocznie pokazać jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony na sianie w towarzystwie wołu i osła". (rozd. XXX, nr 84, 6-8)

W Greccio wszystko zostało przygotowane, jak sobie życzył Franciszek. W uroczystość Bożego Narodzenia, 25. grudnia do Greccio przybyli współbracia Biedaczyny i mieszkańcy okolicznych wiosek. Oświetlono drogę prowadzącą do skalnej groty na górze.

Wreszcie przybył święty Boży i znalazłszy wszystko przygotowane, ujrzał i ucieszył się. Mianowicie przygotowano żłódek, przyniesiono siano, przyprowadzono wołu i osła. Uczczono prostotę, wysławiono ubóstwo, podkreślono pokorę, i tak Greccio stało się jakby nowym Betlejem. Noc stała się widna jak dzień, rozkoszna dla ludzi i zwierząt. Przybyły rzesze ludzi, ciesząc się w nowy sposób z nowej tajemnicy. Głosy rozchodziły się po lesie, a skały odpowiadały echem na radosne okrzyki. Bracia śpieszyli, oddając Panu należne chwalby, a cała noc rozbrzmiewała okrzykami wesela. Święty Boży stał przed żłóbkim, pełen westchnień, przejęty czcią i ogarnięty przedziwną radością. Ponad żłóbkim kapłan odprawiał uroczystą Mszę świętą, doznając nowej pociechy. (rozd. XXX, nr 85, 3-11)

Św. Bonawentura w swoim żywocie św. Franciszka wyjaśnia, że Święty z Asyżu postarał się o odpowiednie pozwolenie papieża na odprawienie Mszy poza kościołem. Św. Franciszek jako diakon odczytał Ewangelię i wygłosił kazanie.

Często też, gdy chciał nazwać Chrystusa „Jezusem”, z powodu bardzo wielkiej miłości zwał Go „dziecięciem z Betlejem” i jak becząca owca wymawiał słowo „Betlejem”, napelniając całe swe usta głosem, a jeszcze bardziej słodkim uczuciem. Również, gdy wzywał „dziecię z Betlejem” lub „Jezusa”, zdawał się obliżywać wargi językiem, na podniebieniu smakując i polykając słodycz tego słowa. (rozd. XXX, nr 86, 4-5)

Dziś w miejscu pierwszej stajenki stoi kaplica, w której zachowały się fragmenty XV-wiecznych fresków przedstawiających Narodzenie Jezusa w Betlejem i stajenkę w Greccio. Informacja o wzniesieniu kaplicy w tym miejscu kończy Pierwszy żywot św. Franciszka według Tomasza z Celano:

Wreszcie miejsce żłóbka przeznaczono na świątynię Panu, a ku czci świętego ojca Franciszka nad żłóbkim zbudowano ołtarz i poświęcono kościół, aby tam, gdzie kiedyś zwierzęta jadły paszę z siana, teraz ludzie ku zdrowiu duszy i ciała pożywiali Ciało niepokalanego i nieskalanego baranka, Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który z wielkiej i niewymownej miłości dał nam siebie samego. On, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje, Bóg wiekuiście chwalebny, poprzez

wszystkie wieki wieków. Amen. Alleluja, Alleluja. (rozd. XXX, nr 87, 4)

Pomoc dla misji

Życie wraca do El Fortin

Prawie osiem miesięcy El Fortin było zalane przez rzekę Rio Grande. Przez cały ten czas mieszkańcy wioski byli zakwaterowani w obozie namiotowym, w o 7 km oddalonym, Los Troncos.

Brat Feliks na zmianę z jednym z pracowników parafii mieszkali w El Fortin i doglądali wszystkiego. Dojazd do El Fortin był w tym czasie prawie niemożliwy. Tylko traktorem, albo pieszo można było dotrzeć do miejscowości. Wyjątkowo długo utrzymywała się woda w wiosce, tak że zniszczenia są bardzo duże. Szkoła, kościół, część budynków parafialnych jest uszkodzonych. Tynk odrywa się dużymi płatami, na ścianach pokazują się rysy, większość domów mieszkalnych nie nadaje się do zamieszkania. Fakty te nie zrażają ludzi do powrotu do El Fortin. Obok ruin stawiają namioty, w których na razie żyją. Ważne jest to, że mogą żyć na własnym terenie, we własnej wiosce, w której większość z nich spędziła całe swoje życie.



Przed kilkoma tygodniami została wyremontowana droga dojazdowa do wioski. Oprócz tego brzegi rzeki Rio Grande zostały umocnione wałami ochronnymi, ale

ostateczną decyzję o przyszłości El Fortin będzie można dopiero podjąć za kilka miesięcy, tzn. po porze deszczowej. Wtedy to dopiero okaże się, czy podjęte przedsięwzięcia są wystarczające, by rzekę utrzymać w jej korycie.

Wraz z mieszkańcami El Fortin mamy nadzieję, że taka katastrofa już się nie powtórzy i że wspólnymi siłami odbudujemy ich wioskę.

Evelin Klimek

P. Evelin Klimek pisze również o swoim pobycie w Boliwii, m.in. w parafii El Fortin:

Już od kilku lat grupa parafian z Datteln-Ahsen angażuje się w partnerskiej współpracy z parafią św. Klary w El Fortin w Boliwii.

(...) Po zeszłorocznej wizycie brata Feliksa i młodzieży z El Fortin u nas w parafii i wspólnym uczestnictwie w Spotkaniu Młodzieży w Köln istnieje żywy kontakt listowny między poszczególnymi osobami. Ale także ogólne zainteresowanie życiem w Boliwii bardzo wzrosło. Gdy na początku lutego rozpowszechniła się wiadomość o powodzi w El Fortin, wiele osób spontanicznie okazała chęć udzielenia pomocy. Szybko zorganizowane zostały zbiórki

pieniędzy, za które brat Feliks zakupił dla mieszkańców wioski żywność i środki higieniczne.

Wielokrotne już spotkania brata Feliksa i moje z różnymi grupami w parafii wzbudziły w wielu chęć na podróż do Boliwii. Pierwsza z nich zrealizowana została pod koniec września tego roku. W towarzystwie pani Marlies Woltering wyruszyłam więc na już trzecią dla mnie wyprawę do Boliwii. Pomimo obecnej bardzo trudnej sytuacji w El Fortin napotykałyśmy na wiele serdeczności i gościnności. Często byliśmy zapraszani do domów na rozmowy, poczęstunek, czy na posiłek. W szkole rozdałyśmy dzieciom listy ich rówieśników z Niemiec.

W pierwszą niedzielę naszego pobytu w El Fortin zostałyśmy oficjalnie przywitane przez tamtejszego proboszcza O. Feliksa Skrzydło. W czasie tejże Mszy św. zostały też poświęcone Stacje Drogi Krzyżowej, które zostały w zeszłym roku ufundowane przez dobrodziejów z Polski i Niemiec.

(...) W pierwszym tygodniu zwiedziliśmy kilka miejscowości w Wikariacie Ñuflo de Chávez. Wiele projektów w Wikariacie promuje pracę z młodzieżą i dla młodzieży. W San Ramon istnieje między innymi w szkoła i internat dla dziewcząt. Pomimo obowiązku szkolnego wiele dzieci w Boliwii nie chodzi do szkoły, albo odwiedzają ją bardzo krótko. W San Ramon dziewczęta, które ukończyły 14 rok życia, mogą nadrobić zaległości, które mają w wykształceniu podstawowym, zdobyć wykształcenie średnie i nauczyć się zawodu. Co mi bardzo imponuje, do szkoły i internatu przyjmowane są także młode matki (często są to kilkunastoletnie dziewczyny) wraz z ich dziećmi oraz dziewczęta niepełnosprawne.

W Concepción od wielu już lat istnieją warsztaty dla chłopców. Tutaj uczą się przez trzy lata ślusarstwa, obróbki drewna albo rzeźbiarstwa. Absolwenci tych warsztatów są bardzo cenionymi pracownikami w całym kraju.



(...) Po powrocie do El Fortin zostałyśmy zaproszone na spotkanie grupy młodej

dziewczej *Jovenes con Cristo*, która wraz z grupą młodzieży z Datteln przygotowuje jej rewizytę w El Fortin, która ma odbyć się w przyszłym roku.

(...) Przed naszym wyjazdem wiele osób przyszło, aby się osobiście pożegnać, zaprosić na kolejny przyjazd, przekazać listy dla przyjaciół i znajomych...

(...) Naszemu wiernemu tłumaczowi i organizatorowi podróży – bratu Feliksowi – składamy jeszcze raz serdeczne podziękowania!

Adwentowo-Bożonarodzeniowy Gest Miłosierdzia na rzecz Misji

Po raz kolejny w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia prowadzona jest ta akcja, aby wesprzeć niektóre projekty naszych misjonarzy. W tym roku szczególną uwagę kierujemy do:

- Burkina Faso, gdzie o. Rafał Segieth rozpoczyna budowę domu katechetycznego i magazynu na zboże.
- Boliwii. W miejscowości El Fortín, dotkniętej powodzią na początku tego roku nadal potrzebna jest pomoc w usuwaniu szkód i odbudowie domów.

Inną formą pomocy, którą można praktykować przez cały rok jest program edukacyjny *Dać im nadzieję*, którym do tej pory objęto dzieci z Burkina Faso i Malawi. Przez cały rok można także zamawiać intencje mszalne dla misjonarzy; ofiary są przeznaczane na potrzeby związane z ich pracą.

Wszystkim ludziom dobrej woli już teraz składamy podziękowania za zrozumienie sytuacji misjonarzy i całe okazane dobro.

Papieskie Intencje Misyjne 2006/2007

Grudzień

Aby misjonarze na całym świecie z radością i entuzjazmem przeżywali swoje powołanie, wiernie naśladując Chrystusa.

Styczeń

Módlmy się, aby Kościół w Afryce stawał się coraz bardziej autentycznym świadkiem Dobrej Nowiny Chrystusa i angażował się w każdym kraju w krzewienie pojednania i pokoju.

Luty

Módlmy się, aby walka z chorobami i wielkimi epidemiami w Trzecim Świecie napotykała w duchu solidarności coraz bardziej wielkoduszną współpracę ze strony rządów wszystkich krajów.

Marzec

Módlmy się, aby odpowiedzialni za młode Kościoły niezmiennie troszczyli się o formację katechetów, animatorów i świeckich, zaangażowanych w służbę Ewangelii.

UWAGA!!

1 stycznia 2007 r. przestanie funkcjonować numer telefonu (0-77) 461-54-62. Dostępne będą numery telefonów podane w stopce redakcyjnej poniżej.

Redakcja:

Franciszkański Ośrodek Misyjny

ul. Klasztorna 6

47-154 Góra św. Anny

tel. (0-77) 463-09-26

faks (0-77) 463-09-27

www.osrmis.ofm.pl

e-mail: osrmis@poczta.onet.pl